

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, czwartek 13 sierpnia 1959 roku

Nr 191 (3955)

1 września

początek roku szkolnego

12 bm, minister oświaty wydał zarządzenie w sprawie terminu rozpoczęcia nauki w szkołach.

W roku szkolnym 1959-60, w myśl zarządzenia, 1 września br. rozpoczyna się nauka w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych, liceach dla wychowawczyń przedzakońskich, studiach naukowych, szkołach zawodowych, miejskich szkołach podstawowych dla pracujących, oraz liceach ogólnokształcących dla pracujących.

Ogólnokształcące licea korespondencyjne rozpoczną naukę 12 września br.

Protesty przeciwko francuskiej próbie bomby A

KAIR (PAP). — Sudańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało w środę ambasadorowi w Kairze w sprawie francuskiej próby w Algierii i stanowi groźbę dla pokoju światowego.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Bagdadu Agencja Reutera, przedstawiciel irackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, iż decyzja Francji w sprawie przeprowadzenia doświadczeń z bronią atomową na Saharze oznacza kontynuowanie agresji przeciwko narodom arabskim w Algierii i stanowi groźbę dla pokoju światowego.

Energia słoneczna dla celów przemysłowych

PEKIN (PAP). — O znaczących sukcesach Chin w przemysłowym wykorzystaniu energii słonecznej informuje tygodnik „Zennin-zhiao”.
Dziennik podaje, że w roku 1958 w różnych częściach Chin rozpoczęto doświadczenia produkcyjne rozmaitych urządzeń wykorzystujących ciepło słoneczne jako źródło energii. Zbudowano piece słońcem, pompy, destylatornie, suszarnie itp.

W laboratorium Chińskiej Akademii Nauk trwają badania nad zamienianiem światła słonecznego i energii cieplnej w energię elektryczną za pomocą półprzewodników. Rozpoczęto już produkcję różnych rodzajów baterii słonecznych.

ZŁE ŚWIATA

LONDYN. — Podano tu, że od początku bieżącego stulecia w W. Brytanii wydarzyło się ponad 8.250.000 wypadków samochodowych, w których poniosło śmierć 250 tys. osób.

Jak wykazują dane statystyczne, ubliżył rok przyniósł W. Brytanii rekordową ilość katastrof

Rasiści z Little Rock nie rezygnują

NOWY JORK (PAP). — W stolicy stanu Arkansas Little Rock, która przed dwoma laty była widowiskiem zajść rasistowskich, ożwiarta została w środę, na zasadzie integracji, jedna ze szkół, która dotychczas dostępna była wyłącznie dla młodzieży białej.

NOWY JORK (PAP). — Już po rozpoczęciu nauki w szkole, liczący około tysiąc osób tłum zwolenników segregacji rasowej rozpoczął demonstracje. Przed siedzibą władz miejskiej w Little Rock członkowie rasistowskiej rady miejskiej (składającej się z białych) rozpowszechniali ulotki zawierające obelgi pod adresem Murzynów. Następnie około dwustuosobowa grupa usiłowała zorganizować pochód pod gmachem szkolnym, została jednakże rozprzeczona przez policję.

NOWY JORK (PAP). — Grupa segregacjonistów urządziła również demonstrację pod gmachem niońskiej władzy miejskiej. Wśród młodzieży murzynskiej, wśród demonstrantów pojawił się gubernator Faubus wyrażając swą solidarność z rasistami. Policja aresztowała kilku a-wantimików.

Konferencja prasowa w Gettysburgu

Eisenhower zapowiada że uczyni wszystko dla polepszenia stosunków z ZSRR

WASZYNGTON (PAP). Na środowiej konferencji prasowej, która odbyła się wyjątkowo, nie w stoicy, lecz w Gettysburgu, w pobliżu posiadłości wiejskiej Eisenhowera, dziennikarze wysłuchali jego opinii na temat nadchodzących rozmów z premierem radzieckim Chruszczowem. Był to główny temat konferencji. Eisenhower wyraził nadzieję, że jego spotkanie z szefem rządu ZSRR umożliwi polepszenie atmosfery między Wschodem a Zachodem. Podkreślił on jednak, że nie chce występować jako rzeznik całego Zachodu.

Prezydent USA powiedział, że uczyni on wszystko, co w jego mocy, aby polepszyć stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Eisenhower przypomniał, że z Chruszczowem i innymi przywódcami radzieckimi rozmawiało już szeregi polityków zachodnich. Nie było to jednak formalne rokovania między Zachodem a Wschodem.

Eisenhower oznajmił dalej, że udział w konferencji na szczyście uzależnia od pewnego widocznego postępu w sprawach dzielących Wschód i Zachód. Przyczyny nieosiągnięcia dotychczas tego rodzaju postępu chce on poruszyć podczas rozmów z Chruszczowem.

Na pytania dziennikarzy o sytuację w Laosie Eisenhower wstrzymał się od jej komentowania oświadczyjąc, że również ten problem ma zamiar poruszyć w rozmowach z Chruszczowem.

W związku z przypuszcze-

niem, że premier radziecki zarządzi wyjaśnienie w sprawie istnienia baz amerykańskich za granicą, Eisenhower powtórzył znana tezę, że ten system baz ma charakter obronny i że są one potrzebne nie tylko Stanom Zjednoczonym, lecz i ich zamorskim sojusznikom.

Sporo czasu poświęcił prezydent USA pewnym szczegółom programu pobytu Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych. Pragnie on, aby gość radziecki zwiedził szereg ośrodków przemysłowych i rolnych, będzie mógł tak

Konferencja w Santiago

NOWY JORK (PAP). — W Santiago de Chile otwarta została w środę po południu piąta konferencja ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich. Bio rą w niej udział przedstawiciele 21 państw.

Według doniesienia Agencji United Press, w stoicy Chile dokonano „największej koncentracji politycznej, jaką kiedykolwiek widziało to miasto”.
NOWY JORK (PAP). Prezydent Republiki Chile Jorge Alessandri otwierając konferencję, podkreślił w swoim przemówieniu fakt istnienia dyktatury w niektórych państwach Ameryki Łacińskiej i wyraził nadzieję, iż „przyczyny warunkujące ich istnienie znikną”. Alessandri wezwał jednocześnie konferencję do rozszerzenia zasad koegzystencji między państwami amerykańskimi i podkreślił konieczność ich współpracy ekonomicznej. Prezydent Chile wyraził zadowolenie z powodu zaowiedzianej wymiany wizyt pomiędzy premierem Chruszczowem i prezydentem Eisenhowerem.

Na sesji zabrał głos amerykański sekretarz stanu Herbert stwierdzając, że problem sytuacji w krajach strefy Morza Karaibskiego jest poważny. Wyraził on jednakże optymizm, co do możliwości rozwiązania trudności.

W Hawanie opublikowane oświadczenie Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby w związku z konferencją w Santiago de Chile. Oświadczenie to stwierdza m. in., iż konferencja została zwołana, by ułatwić wzmieszenie się w wewnętrzne sprawy Kuby i wywrzeć na nią wszelki możliwy nacisk. Cały naród kubański musi zdecydowanie i twardo przeciwstawić się wszelkim formom ingerencji zarówno w sprawy wewnętrzne swego kraju jak i w sprawy wewnętrzne innych krajów amerykańskich — dodaje oświadczenie.

„Stockholm” będzie cumował w Gdyni

Nasi sąsiedzi zza Odry kupili od szwedzkiego armatora pasażerski statek „Stockholm”. Ten sam, który w kwietniu 1956 r. koło Nowjorket zderzył się z „Andrea Doria”.
„Stockholm”, ciężki, uszkodził w katastrofie, przesyłony do ważny rekonstru w amerykańskiej stoczni Bethleem i wrócił do „morskiego życia”.
Wiadomość o nabyciu przez NRD „Stockholmu” jest dla nas o tyle interesująca, że maciejszym poriem „Stockholmu” będzie czasowo, Gdynia. NRD nie posiada bowiem obecnie portu, do którego mogłyby wchodzić takie statki jak „Stockholm” (długość 159,7 m, szerokość 21 m, pojemność ponad 12 tys. BRT, szybkość 19 węzłów, 572 pasażerów i 240 osób załogi). Dlatego też do czasu wybudowania portu w Rostoku — nowy statek niemiecki razem z „Batorem” cumować będzie przy nabrzeżu francuskim w Gdyni.

że zwiedzić, jeżeli tego zapragnie, niektóre urządzenia wojskowe Stanów Zjednoczonych.

Co do swej własnej podróży do Związku Radzieckiego, to Eisenhower nie sprzeczał, co chciałby tam zwiedzić, ale podkreślił, że największym jego pragnieniem jest nawiązanie kontaktu z narodem radzieckim.

NOWY JORK (PAP). — Sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld zaprosił osobście premiera Nikitę Chruszczowa do odwiedzenia siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych i wygłoszenia przy tej okazji przemówienia z trybuny Zgromadzenia Ogólnego NZ. Wiadomość ta zacierpnięta przez agencje zachodnie ze źródeł poinformowanych uzupełniona jest informacją, iż depesza zapraszająca Nikitę Chruszczowa wysłana została przez Hammarskjolda bezpośrednio po ogłoszeniu zapowiedzi wizyty premiera ZSRR w Stanach Zjednoczonych. Przypuszcza się, że dniem wystąpienia Nikity Chruszczowa przed Zgromadzeniem Ogólnym NZ będzie poniedziałek 21 września lub jeden z dni następujących.

Bogaty program uroczystości w XX rocznicę wybuchu II wojny światowej

1 września mija 20 lat od wybuchu II wojny światowej. Dla uczczenia tej bolesnej dla narodu polskiego rocznicy, Łódzkie organizacje polityczne i społeczne, pod protektoratem Komitetu Frontu Jedności Narodu, przygotowują z tej okazji wiele uroczystości.

Uroczystości zapoczątkuje ogólnołodzki wiec. W wiecu wezmą również udział delegacje zagraniczne, uczestniczące w obradach II Ogólnokrajowego Kongresu Delegatów ZBoWiD. Po części oficjalnej przewidziane jest wyświetlenie filmu o tematyce wojennej.

Komitet organizacyjny projektuje również zorganizowanie, co najmniej w dwóch kinach, festiwalu filmów, związanych z wydarzeniami z okresu II wojny światowej. Ponadto lektorzy T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotują szereg ciekawych odczytów, a Liga Przyjaciół Zolnierza ma zamiar zorganizować, w szkołach i zakładach pracy, spotkania z żołnierzami i pisarzami, którzy porusząli w swoich książkach tematykę wojenną.

Harcerze projektują we wrześniu odwiedzenie szpitali dla nieuleczalnie chorych oraz zorganizowanie kilku spotkań z uczestnikami II wojny światowej oraz członkami „Szarych Szeregów”.

Poza tym program uroczystości przewiduje zaciągnięcie wart honorowych przez wojsko i harcerstwo przy Grobie Nieznanego Żołnierza, Pomniku Wdzięczności i na Radogoszcz, gdzie we wrześniu projektu się organizowanie wycieczek dla młodzieży szkolnej.

Są to na razie luźne propozycje, rzucone przez uczestników wczorajszej konferencji. Konkretny program uroczystości ustali komitet organizacyjny w dniu 18 bm, (st)

Stanowisko ChRL i DRW wobec sytuacji w Laosie

PEKIN (PAP). — Jak podaje Agencja Nowych Chin, rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL złożył w środę oświadczenie na temat sytuacji w Laosie.

Sytuacja w tym kraju — powiedział m. in. rzecznik — uległa ostatnio dalszemu pogorszeniu. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą Departament Stanu USA i rząd Sanankone. Dążąc do całkowitej likwidacji laotańskich sił patriotycznych i demokratycznych oraz do ostatecznego przekształcenia Laosu w amerykańską bazę wojskową — podkreślił rzecznik — Stany Zjednoczone podjudzają rząd Sanankone do dalszego rozszerzenia wojny domowej.

Uważamy — głosi oświadczenie — że napiętej sytuacji w Laosie, wywołanej wyłącznie przez USA, można położyć kres jedynie w drodze zaprzestania naruszania porozumień genewskich i porozumienia z Vientiane, wycofania całego personelu i sprzętu wojskowego USA, likwidacji wszystkich baz militarnych USA, przywrócenia normalnej działalności międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli.

W zakończeniu rzecznik MSZ ChRL oświadczył, iż rząd i naród chiński śledzą z uwagą sytuację w Laosie. Wszelkie poczynania rządu USA i władz laotańskich, stwarzające napięcie w Indochinach, i co więcej zagrażające bezpieczeństwa ChRL, spotkają się ze stanowczą odprawą ze strony narodu chińskiego.

HANOI (PAP). Minister spraw zagranicznych i premier DRW Pham Van Dong skierował depeszę do prezydenta Indonezji Sukarno, premiera Kambodży księcia Sihanouka i premiera Birmy gen. Ne Wina, zwracając ich uwagę na powazną sytuację w Laosie.

Do żniw



„Kto żyw do żniw” — to apel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu do społeczeństwa o pomoc przy żniwach. W odpowiedzi na ten apel około 500 instruktorów Opolskiej Chorągwi ZHP przebywających na obozie szkoleniowym w Polanicy Zdroju przystąpiło do pracy przy sprzącieniu zboża w PGR Szaleje-wo Górne w powiecie kłodzkim.
CAF — fot. Okoński

Wystawa mongolskiej sztuki ludowej w Warszawie

12 bm, w salonych wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki wicemin. K. Rusinek dokonał otwarcia wystawy mongolskiej sztuki ludowej.

Wystawa obejmująca 140 eksponatów — głównie przedmiotów użytkowych, pochodzących z XVII—XX wieku zapoznaje nas z całokształtem rzemiosła artystycznego Mongolii. Sztukę ludową tego kraju, położonego w samym sercu Azji cechuja wyszukane kształty i bogate zdobnictwo.

Oddzielny dział ekspozycji stanowi oryginalne instrumenty muzyczne i maski, używane w czasie obrzędowych tańców. Wystawa obejmuje także bogato haftowane tkaniny, liczne wzory popularnych w twórczości ludowej ornamentów oraz makietę jurty mongolskiej z kompletnie urządzonym wnętrzem.

Do najciekawszych eksponatów należą XVII-wieczne rzeźby artysty Zanabazara, m. in. posądek bogini Tary. Interesujące są rzeźby ludowej sztuki z początku XX w. — Baldana.

Fortuna kołem się toczy

Paryskie wzięcie La Sante opuścił Ray Famechon, jeden z najwspanialszych bokserów francuskich ostatnich lat. Do listopada 1955 r. Famechon dzierżył przez siedem lat tytuł europejskiego mistrza w wadze piórkowej. Dwukrotnie był on bliski zdobycia tytułu mistrza świata w swej wadze.

Kariera bokserka przyniosła mu ponad 100 milionów franków zysków. Jednak ostatnio zarabiał on zaledwie 180 na godzinę, zamiatając sale dworca lonskiego. Tam też okradł inną przelatującą, zabierając jej 4.000 franków, za co skazany został na rok więzienia i kilka tysięcy franków grzywny.

Callas wygrała „wojnę makaronową”

Słynna śpiewaczka operowa Maria Meneghini Callas wygrała w tych dniach proces znany we Włoszech pod nazwą „wojny makaronowej” przeciwko jednej z większych włoskich firm produkujących spaghetti.

W r. 1954 w dwóch popularnych tygodniach medialnych ukazało się orzeczenie lekarskie, którego autor dowodził, że śpiewaczka straciła w krótkim czasie 20 kg wagi dzięki spożyciu „dietetycznego makaronu” produkowanego przez wspomnianą firmę.

Śpiewaczka wniosła skargę przeciwko bezprawnemu używaniu jej nazwiska do celów reklamowych, zaprzeczając jednocześnie jakoby fakt taki w ogóle miał miejsce. Sąd uznał skargę artystki za słuszną i skazał producenta makaronu na wypłatę odszkodowania.

Jeszcze jeden łodzianin otrzymał wysokie odznaczenie państwowe

Wczoraj wiceminister przemysłu lekkiego, Władysław Kąkietek, w imieniu Rady Państwa udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Welnianego — Północ, Stanisława Olszaka.

Nowa sytuacja na Cyprze

Organizacja KEM zapowiada walkę o zjednoczenie z Grecją

LONDYN (PAP). Rozlepienie w wtorek na murach w Nikozji ulotki poinformowały o powstaniu na Cyprze nowej organizacji politycznej KEM — nazwanej tak od greckiego skrótu: Cypryjski front na rzecz enosis (połączenia z Grecją).

„Jesteśmy organizacją tajną — głosi ulotka KEM — i będziemy prowadzić walkę przy użyciu wszelkich środków, nie wyłączając siły, ażeby dopiąć swoich celów narodowych”.

KEM, jak stwierdzają ulotki nie jest organizacją ani lewicową, ani prawicową jak różni nie ma żadnych powiązań politycznych lub finansowych. Organizacja ta uważa, że układy z Zurichu i Londynu, jak również projekty utworzenia republiki cypryjskiej stanowią po czątkę drogi wiodącej, do przekreślenia ruchu na rzecz „enosis”.

O ile arcybiskup Makarios będzie kroczył drogą realizowania narodowościowych celów greckiej ludności Cypru — deklaruje KEM — to udzielimy mu fanatycznego poparcia, o ile zaś trzyma się będzie obecnej linii swego postępowania, będzie my go surowo krytykować i

znajdziemy się wobec niego w opozycji. W dalszym ciągu ulotki KEM wyrażają głębokie ubolewanie z powodu głosów krytycznych kierowanych pod adresem Digenisa (generała Grivas) przez rządowe koła greckie.

LONDYN (PAP). Według doniesień z Nikozji, Komitet Centralny Lewicowej Partii Cypryjskiej AKEL podał we wtorek, że partia postanowiła zwołać swój IX zjazd na 28, 29 i 30 sierpnia br. Zjazd ma wybrać nowy Komitet Centralny partii oraz opracować program działania w związku z nową sytuacją, jaka wytworzyła się na Cyprze.

Lewicowa Partia Cypryjska AKEL została zakazana w roku 1955 przez ówczesnego gubernatora brytyjskiego Hardinga. Mimo iż działała w podziemiu, wpływy jej nie osłabły w ciągu ostatnich lat.

Potrzeba szerszego upowszechnienia zasad współczesnej organizacji pracy sprawia, że szereg instytucji naukowych intensywnie przygotowuje się do nowego, etapu doskonalenia kadry kierowniczej. W nowym roku szkolnym wśród ośrodków upowszechniających naukową organizację produkcji znalazły się również Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego. Zainauguruje on swą działalność szkoleniową dwoma czteromiesięcznymi kursami, przeznaczonymi dla aktywistów kierowniczych zakładów przemysłu maszynowego i hutniczego.

Program kursów opracowany przy współudziale najlepszych specjalistów w poszczególnych dziedzinach, dostosowany jest do poziomu ludzi posiadających wyższe wykształcenie i co najmniej 5-letnią praktykę w kierowaniu zakładem.

Np. prof. Tymowski prowadzić będzie wykłady dotyczące problemów postępu technicznego, zaś prof. Tomaszewski zapozna słuchaczy z wybranymi zagadnieniami z psychologii i socjologii pracy.

Poza wymienionymi tematami, sporo miejsca zajmie omawianie problematyki wydajności pracy w przedsiębiorstwie, organizacji pracy własnej dyrektora i pracy podległych mu kierowników, badanie potrzeb rynku oraz kształtowania się kosztów przedsiębiorstwa.

Z uwagi na eksperymentalny raczej charakter kursów, w roku bieżącym uczestnikami ich będą przede wszystkim najzdolniejsi z dyrektorów, którzy dzięki ich swojemu doświadczeniu będą mogli pomóc organizatorom szkolenia w udoskonaleniu zarówno formy, jak i programu

Pierwsze kredyty dla kółek rolniczych na poczet FRR

Terenowe oddziały Banku Rolnego udzieliły już pierwszym kółkom rolniczym w kraju kredytów na zakup maszyn, a zwłaszcza traktorów i sprzętu towarzyszącego. Kredyty udzielane są na poczet przyszłych wpływów na rzecz Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Skorzystało już z kredytu m. in. kółko rolnicze w wsi Trucjanka, pow. Łódź, które zakupiło młocarnię i silnik spalinyowy za 46.400 zł. Zgodnie z ustalonymi zasadami kółko pokryło z własnych środków 25 proc. kosztów zakupu. Z kredytów skorzystało już także wiele kółek w innych województwach.

Przygotowania do wybuchu francuskiej bomby atomowej weszły w ostatnie stadium

PARYŻ (PAP). Przygotowania do dokonania doświadczalnej eksplozji pierwszej francuskiej bomby atomowej weszły w ostatnie stadium. Na poligonie doświadczalnym w Turgott, położonym na Saharze w odległości 350 km na południe od Constatine, setki robotników pro-

wadzą gorączkowo ostatnie prace przygotowawcze.

Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oznajmił we wtorek z nieukrywanym zadowoleniem, że prace poprzedzające eksplozję zostały ostatnio przyspieszone. Rzecznik oświadczył, że niedawno za pewnienie przewodniczącego rady ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa, iż Związek Radziecki nigdy nie rozpocznie jako pierwszy nowych doświadczeń jądrowych, nie stanowi dla Francji powodu do rezygnacji z eksperymentów na Saharze.

Jak podaje Agencja Reutersa, w stolicy Francji rozeszły się wieści o pogłoski, iż po dokonaniu próbnej eksplozji bomb atomowej, na poligonie w Turgott rozpoczyna się niebawem prawdopodobnie próba z bombą wodorową.

LONDYN (PAP). Publikacja, która wywołała szczególnie duże rozdrażnienie prasy francuskiej jest artykuł „Daily Herald” zatytułowany „Nieokiełznane bliźniaki”. Dziennik stwierdza, że „prezydent de Gaulle i kanclerz Adenauer zawarli sojusz w sprawie prowadzenia polityki z pozycji siły, sojusz, który przez ukryty podkop węgza NRF do atomowych projektów de Gaulle’a”. Mimo nabożnych dementi Bonn i Francji — pisze „Daily Herald” — Republika Federalna bierze udział w konstruowaniu bomby i jedna rzecz jest pewna: jeżeli nawet bomba nosić będzie imię de Gaulle’a, będzie przemawiała w tym samym stopniu w imieniu prezydenta Francji, co kanclerza Niemiec zachodnich. Będzie się jej używało dla przeszkodzenia w miarę możliwości Zachodowi w prowadzeniu elastycznej polityki wobec ZSRR, czy w oddalaniu się od polityki Dullesa, będzie się również za pomocą tej bomby groziło Zachodowi uderzeniem w razie potrzeby”.

Autor artykułu, Sydney Tremayne wyraża pogląd, że de Gaulle i Adenauer dążą do „szantażowania USA i Anglii w celu uzyskania zasadniczego głosu w sprawie NATO”. Tremayne konkluduje: „Obaj ci przywódcy mają swój wspólny punkt widzenia: są zdecydowani doprowadzić do zmniejszenia brytyjskich wpływów politycznych i gospodarczych na kontynencie”.

„Daily Herald” ostrzega, że Francuzi natychmiast po przeprowadzeniu doświadczeń z bombą atomową skonstruują bombę wodorową.

„Daily Mail” donosi w depeszy swego korespondenta z Bonn, że „nie jest już żadną tajemnicą, iż przemysł nuklearny NRF i Francji pracuje potajemnie nad wspólnymi sprawami”.

„Daily Express” w artykule pt. „Ten człowiek jest niebezpiecz-

ny” ostro atakuje kanclerza Adenauera, „którego polityka — jak pisze — może doprowadzić do wybuchu wojny”. „Adenauer — stwierdza dziennik — chce przetrwać spór między ZSRR a USA w jednym celu zdobycia wschodnich Niemiec i terytoriów położonych jeszcze dalej na wschód, przekazanych Polsce po zwycięstwie aliantów nad Niemcami”. „Naród brytyjski — podkreśla autor komentarza — pragnie pokoju i jak długo kanclerz Adenauer będzie się trzymał swej obecnej polityki, nie może być mowy o unorzadkowaniu spraw między jego Niemcami a Anglią”. Warto zwrócić uwagę, że „Daily Express” jest skrajnie prawicowym dziennikiem brytyjskim.

Burze, ulew i pożary w Wielkopolsce

Od dwóch dni nad Poznaniem i Wielkopolską przechodzą nie rotowane od lat silne burze i potężne ulew.

Wczoraj w Poznaniu niezwykle silna ulewa sparaliżowała życie miasta. W ciągu 20 minut ściana deszczu była tak gęsta, że widoczność nie sięgała dalej niż 50 metrów. Ponownie zalane zostało nowe kino Bałtyk, Woda w tunelach kolejowych na dworcach sięgała 50 cm, paralizując kompletnie ruch.

W wyniku burz na terenie Wielkopolski wybuchło wiele pożarów. Straty sięgają setek tysięcy złotych.

Z Kraju

ZUPA Z TRZECH TYS. KILOGRAMÓW POMIDORÓW

Jadący z nadmierną szybkością samochód ciężarowy „Star 20” prowadzony przez kierowcę — Ryszarda Lewandowskiego z PKS Włocławek — zjechał w pewnej chwili na zatorze w pobliżu Brodnicy i spadł do rowu z trzy-metrowej wysokości.

Samochód został rozbity. Kierowca i trzy dalsze osoby odniosły poważne rany. Z trzech tys. kilogramów pomidorów, które stanowiły ładunek samochodu zrobiła się zupa.

SUKCESY KOWALSKICH

Nie lada sukcesem poszczycić się może Stanisław Kowalski z Warszawy, który w czasie wędrowki po Mazurach znalazł w lasach w pobliżu Mrągowa grzyba — olbrzymia ważącego blisko 1,5 kilograma.

Prowadzona przez tygodnik „Przekrój” rubryka „Wszystko o Kowalskich” wzbogaciła się niewątpliwie i tym sukcesem odnieśliśmy przez jednego z tak licznych reprezentantów tego popularnego nazwiska.

100 milionów zł na PKO

Lipiec - rekordem łodzian w oszczędzaniu

Łodzianie coraz więcej oszczędzają. Najlepszy dowód, że o ile na początku br. stan oszczędności w Łodzi i województwie wynosił 580 mln zł, to na koniec lipca br. wzrósł on o 136 mln. W samym tylko lipcu łodzianie wpłacili na ksią żeczki PKO blisko 100 mln zł. Jest to wynik rekordowy, dotychczas nie notowany. Również i sierpień zapowiada się pomyślnie. W pierwszej dekadzie wpłaty na książeczki oszczędnościowe wyniosły ponad 37 mln zł.

Mieszkańcy Łodzi i województwa posiadają już około 700 tys. książeczek oszczędnościowych. Wielka popularność cieszą się książeczki PKO premiowane samochodami, motocyklami, książeczkami mieszkaniowymi oraz premiovane pieniężne. Ta ostatnia książeczka można posługwać się w całym kraju, tak, jak zwykła, z tym przywilejem, że zamiast odepłatek, można wylosować na nią premię pieniężną w wysokości od 50 do 200 proc. wysokości wkładu, jaki znajduje się na książeczce. (K)

Czego będą się uczyć dyrektorzy

Potrzeba szerszego upowszechnienia zasad współczesnej organizacji pracy sprawia, że szereg instytucji naukowych intensywnie przygotowuje się do nowego, etapu doskonalenia kadry kierowniczej. W nowym roku szkolnym wśród ośrodków upowszechniających naukową organizację produkcji znalazły się również Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego. Zainauguruje on swą działalność szkoleniową dwoma czteromiesięcznymi kursami, przeznaczonymi dla aktywistów kierowniczych zakładów przemysłu maszynowego i hutniczego.

Program kursów opracowany przy współudziale najlepszych specjalistów w poszczególnych dziedzinach, dostosowany jest do poziomu ludzi posiadających wyższe wykształcenie i co najmniej 5-letnią praktykę w kierowaniu zakładem.

Np. prof. Tymowski prowadzić będzie wykłady dotyczące problemów postępu technicznego, zaś prof. Tomaszewski zapozna słuchaczy z wybranymi zagadnieniami z psychologii i socjologii pracy.

Poza wymienionymi tematami, sporo miejsca zajmie omawianie problematyki wydajności pracy w przedsiębiorstwie, organizacji pracy własnej dyrektora i pracy podległych mu kierowników, badanie potrzeb rynku oraz kształtowania się kosztów przedsiębiorstwa.

Z uwagi na eksperymentalny raczej charakter kursów, w roku bieżącym uczestnikami ich będą przede wszystkim najzdolniejsi z dyrektorów, którzy dzięki ich swojemu doświadczeniu będą mogli pomóc organizatorom szkolenia w udoskonaleniu zarówno formy, jak i programu

Wzięcie i grzywna za próbę przekupienia oficera MO

Augustyn Kwaśny — właściciel kilkunastu warsztatów produkujących części samochodowe, który odpowiadał będzie przed sądem za ukrywanie dochodów i niezaplacenie państwu kilku milionów złotych z tytułu podatków, jeszcze przed zakończeniem śledztwa w tej sprawie zasądził na siebie oskarżonych za usiłowanie przekupienia oficera śledczego KG MO. Jak wykazał przewód sądowy, Kwaśny proponował przekupującego go oficera kilkudziesięciotysięczną „pożyczkę” w zamian za korzystniejsze referowanie jego sprawy prokuratorskiej.

Wyrokiem Sądu Powiatowego dla m. st. Warszawy Augustyn Kwaśny skazany został za to na karę 1 roku więzienia i 5 tys. zł grzywny.

Warto tu dodać, że Kwaśny jest też jednym z współoskarżonych w aferze łapowniczej, jaka miała miejsce w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy.

Czy nalogowych alkoholików należy zwalniać z pracy?

Kierownictwo zakładów „Rokita” w Brzeżu Dolnym, gdzie niedawno nastąpiło masowe trucie alkoholem metylowym, podjęło — w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym nieszczęściom — szereg środków zaradczych; postanowiono m. in. zwolnić z pracy nalogowych alkoholików, a także tych, którzy byli karani za pijactwo.

W związku z tym sekretarz generalny Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, Władysław Tomorowicz, ogłosił list otwarty do kierownictwa organizacji związkowej i administracji zakładów „Rokita”, w którym występuje przeciwko pozbawieniu pracy nalogowych alkoholików, a także ludzi, którzy nie dają gwarancji, że zawsze staną do pracy trzeźwi.

Nalóg alkoholizmu jest uleczalny — pisze Wł. Tomorowicz. Nasze państwo ludowe organizuje na wielką skalę leczenie alkoholików.

Sądze, że jest szczerym obowiązkiem zarogi fabrycznej dbać o to, aby nalogowi alkoholicy pracujący w fabryce jak najwcześniej byli leczeni, bez usuwania ich z zakładu pracy, stosując tylko w miarę potrzeby przesuwanie ich na odpowiednie miejsca pracy w fabryce.

Jedynie stanowcza postawa społeczeństwa potępiająca wyraźnie pijaków, a najbardziej tych, którzy namawiają do picia lub wymagają od kolegów stawiania wódki, może wpłynąć na nalogowców, którzy rzucają się łapczywie na każdy alkohol, choćby był silną trucizną.

Piękne zadanie stoi przed instancjami związkowymi i wszystkimi związkowcami: tych ludzi, których mamy za współobywateli, naszą pracą uczynić trzeźwymi pracownikami zakładów uspołecznionego przemysłu.

Amerykańskie towarzystwa lotnicze obawiają się konkurencji ZSRR

NOWY JORK. Jak podaje amerykański magazyn informacyjny „Time”, amerykańskie towarzystwa lotnicze poważnie obawiają się konkurencji ze strony radzieckiego „Aeroflotu” — największego przedsiębiorstwa komunikacji powietrznej na świecie.

W USA oczekuje się obecnie, iż „Aeroflot” rozpocznie niebawem starania o możliwość przewożenia pasażerów na linii Moskwa — Stany Zjednoczone. Na zasadzie wzajemności, ZSRR zaproponuje amerykańskim towarzystwom lotniczym podobne prawa. Amerykanie obawiają się jednak, że „Aeroflot” będzie konkurował z nimi skutecznie nie pod względem kosztów przewożenia.

PGR zmniejszył deficyt o ok. 2 mld. zł

Dokonano pierwszych podsumowań wyników pracy PGR za rok gospodarczy 1958-59. Jak wynika ze wstępnych obliczeń, PGR w skali całego kraju zmniejszył deficyt o dalsze 2 mld. zł.

Najlepsze wyniki w ubiegłym roku gospodarczym uzyskali gospodarstwa państwowe woj. poznańskiego, które zamiast za planowanych 43 mln. zł zysku, osiągnęły 90 mln. zł, oraz gospodarstwa woj. bydgoskiego, które podwyższyły swoje dochody z 6 zaplanowanych do 13 mln. zł. Wyższy niż planowano zysk, dały także PR województw: warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Kulisy kampanii antyfestiwalowej

BERLIN (PAP). „Deutsche Zeitung und Wirtschaftszeitung” zamieściła 12 sierpnia list niejakiego Wernera Gallusa z Monachium, uczestnika „akcji 59” — jak określono kampanię antyfestiwalową w NRF. „Jako student brałem udział w „akcji 59”, w ramach tzw. kontr akcji przeciwko festiwalowi młodzieżowemu w Wiedniu. Jej „sukcesy” były po prostu znużające. „Akcja” ta, w której brało udział 400 osób, finansowana była przez niemieckich podatników i kosztowała kilka milionów marek zachodnich”.

Oto fakty podane przez Gallusa: Antyfestiwalowe ośrodki informacyjne były starannie omijane przez uczestników festiwalu, tak że „koszty absolutnie nie odpowiadały wynikom”.

Sandacz-olbrzym zdobyczą łódzkiego wędkarza

Andrzej Chrzanowicz, łowiac w Warcie koło Balina, złapał „na żywca sandacza-olbrzyma. Ryba ważyła 8 kg, a długość jej przekraczała 80 cm. Nic dziwnego, że holowanie takiej sztuki nie było łatwe i trwało przeszło 10 minut.

Sandacz złapany przez łódzkiego wędkarza jest niezwykle rzadkim okazem. Najlepszy dowód, że literatura fachowa podaje, iż sandacz, jedna z najszlachetniejszych ryb naszych wód, jedynie w wyjątkowych wypadkach dochodzi do wagi 4 kg.

Jak informują rybacy, sandacze w większych ilościach dostawały się do Warty z jeziora Goola podczas trwającej w tamtych okolicach powodzi. (K)

Kronika wypadków

Wczoraj na ul. Rzgowskiej 98 pod przejeżdżający samochód osobowy wpadł chłopiec Andrzej Kosakowski (Szenwałda 5). Kosakowski chciał kradzieżliwie przejechać na przejeżdżającym wozie. Chłopiec doznał pęknięcia podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. Po przewiezieniu do Szpitala Korczaka zmarł.

Na skrzyżowaniu Jaracza i Wschodniej motocyklista Roman Józwiak z Sosnowki k. Jeleniej Góry nie dał pierwszeństwa przejeżdżającemu samochodowi i spowodował zdarzenie. W wyniku kradzieży jadącego na tylnym siedleku Adela Maczkiewicz z Milanówka doznała ogólnego potłuczenia i złamania prawej nogi, a Józwiak ma ranę szarpaną nogi. (K)

Przypominamy starych znajomych



Jeden z utłubieńców starszych kinomanów — Clark Gable wybiera się do Rzymu, gdzie będzie nakręcał nowy film z Zofią Loren. W drodze do Włoch Clark przejeżdżał przez Niemcy — widzimy go z żoną w średnio-wiecznym miasteczku Rothenburg.

Młodym kosa nie zaimponuje

Koniem daleko nie zajedziesz...

W domu Anyżków obrośniętym wokół winoroślem było chłodno i przyjemnie. Tu też nieco zwawiej niż na rozgrzanym polu biegła rozmowa. Chociaż daleko jej było do wartkiej, gładkiej konwersacji. Gospodarz nadzwyczaj starannie obmyślał każde zdanie. Może przez to były one jakiegoś bardzo suche i oficjalne.

— Kółka ma 38 członków — mówił na przykład.

— Czy to wszyscy gospodarze?

— Nie. Wszystkich jest 53 gospodarstwa o 350 ha.

— I co zrobiło kółko? Jakże ma osiągnąć?

Anyżko zastanawiał się chwilę.

— Zrobiliśmy nawozowe poletka doświadczalne u Wojtasiaka, u Michalaka jest silos... Tam ześmy robili doświadczenia z kiszunkami. Mamy stację inseminacyjną, było szkolenie rolnicze. Załadaliśmy żeby wykładali o hodowli oraz historii Polski... Zdowodaliśmy świetlice. Trochę pieniędzy dał Wydział Kultury, trochę GS...

— No i my, wtrącają Anyżkowi.

Okazuje się, że w Koziej Górze bardzo aktywnie pracuje Kółko Gospodyń. Hodowla

Jadąc do Koziej Góry (Kozia Góra, to taka wioska w pow. kutnowskim), wyobrażałem sobie (nie wiem zresztą dlaczego), że będzie to jakaś wyjątkowa wieś. Może wpłynęła na to uzyskana informacja, iż znajduje się tam dość ruchliwe kóło gospodyń oraz, że od blisko dwóch lat działa kółko rolnicze. Tymczasem sama wieś nie wyróżnia się niczym specjalnym — ot przeciętna, jakich mamy setki i tysiące...

drobni, kursy gotowania i pieczenia, ruch artystyczny — oto dziedziny działalności kobiet. Anyżko ożywia się i opowiada jakie to smakowite przyrządy... Postanawiamy iść do świetlicy. Po drodze doszłusowują Felika Kaniarek oraz Wojtasiakowa. Wyrażam chęć zobaczenia doświadczalnych poletek.

— E, tam już nic nie ma. Wszystko zebrane. A ile to dało okazać się po młocce...

Niemniej idziemy. Wojtasiak manipuluje coś przy „Ze torze”.

— Kółka?

— Nie, to wspólny, czterech gospodarzy — wyjaśnia Anyżko.

Wojtasiak nie może się oprzeć chęci pokazania nowego sprzętu napędzanego motorem elektrycznym. 14 gospodarzy ma już prąd, pozostali starają się o przyłączenie.

Stoimy obok „Zetora” i gwarzymy. Właściwie to ja słucham. Mówią chłopci. I to całkiem na inny temat...

— Przyjechał chłopak z wojska na urlop, pytam się więc: Lutek, jak będzie z gospodarstwem? Przecież sam nie dam rady. Powiedział: zobacz się. Czuję jednak, że i on pójdzie do miasta.

Wtrąca się Wojtasiak: Gdyby nie ten „Zetor” i snopowiazalka, to szkoda marzyć, żeby się człowiek obrobił w żniwa. Muszą być maszyny, bez nich nie da się rady...

— Prawda — przerywam — jeśli w dodatku młodzież, jak mówicie, tak masowo odchodzi do miast...

— A co pan myśli, że młodym zaimponuje teraz kosa — dodaje inny.

Tak, młodym kosa nie zaimponuje. I w ogóle czym może wieś (wieś w starym pojęciu) rywalizować z miastem. Nie bez trudu wyluskuję z natłoku stwierdzeń zasadnicze myśli, które są wyrazem rosnącej się, nowej świadomości mieszkańców Koziej Góry. Tymczasem dowiaduję się, iż Anyżko, jeździł już do Kutna w sprawie traktora dla kółka oraz że pod koniec sierpnia Adamek i Gasik idą na kurs traktorzystów.

Jest w Koziej Górze paru gospodarzy śmielszych w swych planach i marzeniach. Oni dostrzegli już istniejące rezerwy, przekonali się, że w obliczu wielkich przemian, jakie zachodzą w gospodarce rolnej — i u nas i w innych krajach — oraz wobec konkretnej sytuacji w ich własnej wsi nie zajądą daleko bez unowocześnienia swych gospodarstw. I dochodzą do wniosku, że koń i ludzkie ręce nie mogą konkurować z traktorem i wydajną maszyną.

Od Anyżki też usłyszałem, że jeśli obecnie, posiadając na koncie pewne sumy pieniędzy, kółko zakupi traktory

i inne maszyny, to wcześniej czy później okaże się zapewne koniecznością jakiegoś połączenia sąsiedzkich gruntów, czy też jakiś wspólny plan zasiewów. Bo w jakimś innym sposobie będzie można najszybciej i najlepiej obrabiać pole.

— Czyż mnie się od życia już nie więcej nie należy poza 18-godzinny dzień pracy — narzekal Anyżko.

— Przyjeżdża kino. Mówią, że ładny film. I nie ma czasu iść. Gdyby nam się udało kupić do świetlicy telewizor, wtedy byłaby większa wyгода.

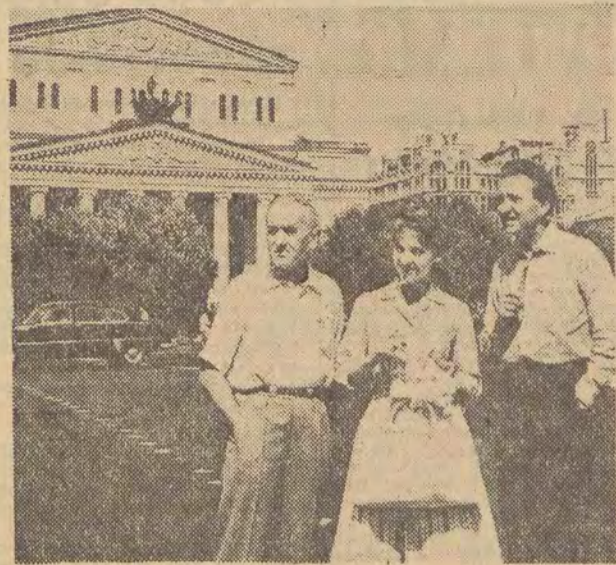
Jakimś rażącym dysonansem wobec tych wypowiedzi są słowa jednej z kobiet: Wykupicie traktory i staracie się o budowę garażu, to was jak nie wciągną do spółdzielni...

Nie brak więc i takich (co prawda reprezentowanych przez nieliczną grupę) opinii. Chociaż wszyscy bez wyjątku, nawet i ta kobieta, wszyscy w mniejszym lub większym stopniu pragną zlikwidowania różnic, jakie jeszcze istnieją między życiem na wsi i w mieście. Kobiety zwłaszcza są w tym najbardziej zainteresowane. Dla nich mechanizacja to, jak mówili badający Wojtasiakowa, więcej czasu dla domu, dzieci i siebie. Kobiety różnią się nawet w mechanizacji i obu pragną: dużą — w rolnictwie i małą — w gospodarstwie domowym. Pod te ostatnie podciągają one wszelkiego rodzaju nowoczesny sprzęt gospodarski, a więc pralki, maglownice, piekarniki itd.

Zapadł zmrok. Pora udoju i wieczornych obrzędów w gospodarstwie. Dla mnie zaś najwyższy czas by powrócić do Łodzi. Skromnie są zapiski w reporterskim notatniku: silos, poletka, szkolenie, świetlica... Ale to są tylko zewnętrzne objawy tego wszystkiego, co nurtuje w świadomości mieszkańców Koziej Góry. Tam zaś toczy się walka między starymi, zakorzenionymi tradycjami i nowymi, a tym wszystkim, co nowe, nowoczesne i, co bezspornie, słuszne. Wydaje mi się, że od czasu powstania kółka walka ta przybrała na sile, ale też szala zwycięstwa wyraźnie chyli się na korzyść postępu.

J. S.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Moskwie



Na zdjęciu: reżyser Leonard Buczowski z aktorami Marią Ciesielską i Wierzyżławem Głuskim na ulicach Moskwy.

PRZYJACIELE ŁODZI

z miasta

Jako łodzianka i nauczycielka pragnę zabrać głos w sprawie powstania Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, zainicjowanego przez „Dziennik Łódzki”.

Projekt Waszego pisma jest niezmiernie cenny, a zrealizowanie go stanie się bardzo poważnym czynnikiem wychowawczym dla społeczeństwa łódzkiego, a przede wszystkim dla młodzieży łódzkiej, która bądźmy szczerzy, nie zna dostatecznie historii rodzinnego miasta, ani jego bohaterów tradycji.

Wielokrotnie byłam świadkiem rozmów, w których młodzież wyrażała się o Łodzi z niechęcią, jako o mieście jednostajnym, szarym i bezbarwnym, smutnym i pozbawionym wszystkich uroków, o mieście, w którym nie było wielkich ludzi, i w którym nie było wielkich historii.

To biedna mniemania należy czym prędzej rozwiać i ukazać prawdziwą, historyczną przeszłość miasta, w którym jednak by-

li i wielcy ludzie, i wielkie sprawy, i wielkie wydarzenia kulturalne. Warto wiedzieć, że wraz z rozwojem przemysłowym miasta, powstawały różne placówki kulturalne, jak teatry, biblioteki, czytelnie itp.

Łódź posiada także i pewne cenne zabytki budowlane, jak na dnie widać teraz na ul. Piotrkowskiej barwne szaty oryginalnych frontonów kamieniczek czynszowych, wzniesionych w XIX wieku.

Także dzień dzisiejszy Łodzi, tętniący życiem i pracą przemysłową, naukową i kulturalną, godny jest propagowania i podziwu. To przecież ta nasza stara Łódź, przysławna „szara”, zmieniła się do niepoznania, ba, urosła nawet do rangi nowoczesnego europejskiego miasta. Owo codziennie, szare, pracowite, lecz piękny dzień Łodzi zastępuje w pełni na to, aby młodzież i społeczeństwo łódzkie związać jak najbardziej z rodzinnym miastem. Trzeba wiedzieć, i dopiąć tego, aby i szeroki ogół społeczeństwa naszego miasta wiedział, że w budowie nowego jutra naszego kraju i Łodzi bierze czołowy udział. Nasze łódzkie szkoły i wyższe zakłady naukowe wykształcały kadry zdolnych lekarzy, pedagogów, inżynierów, techników, działaczy kulturalno-oswiatowych, pomnożyły szeregi obywateli ofiarne pracujących dla kraju. I w dalszym ciągu z zakładów naukowych Łodzi wychodzą szeregi pracowników, którzy dobro ojczyzny stawiają na pierwszym miejscu.

Towarzystwo Przyjaciół Łodzi ma więc szerokie i piękne pole do popisu, a praca jego chlubnie przyczyni się do rozszerzenia i pogłębienia miłości do miasta, w którym żyjemy.

Jako łodzianka, żywiąca serdeczne przywiązanie do tradycji swojego miasta, i jako nauczycielka, uważam, że Towarzystwo Przyjaciół Łodzi powinno powstać jak najszybciej, a w gronie jego działaczy winni znaleźć się również i łódzcy pedagodzy, którzy wiedzą o Łodzi i jej urokach przekazywałyby swym wychowankom i uczniom.

Wydaje się jednak pożądanym, żeby Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, działając w wielkim mieście, sercu ziemi łódzkiej, rozszerzyło swą działalność w przyszłości i poza Łódź. Nie sposób przecież mówiąc o Łodzi pominąć tradycję i pomnikową jej ziemi. To również będzie poważnym aspektem wychowawczym. Piękno ziemi łódzkiej, jej bohaterstwa i bogata w tradycje przeszłość należy wydosłać z zapamiętania. Musi ona być żywa, odkrywana na nowo.

Wierzę, że w przyszłości — Towarzystwo Przyjaciół Łodzi i Ziemi Łódzkiej?

Z bogactwami ziemi, na której żyjemy, winniśmy wyjść naprzeciw wszystkim tym, którzy jej jeszcze nie znają, winniśmy wyjść do niej, aby ją serdeczniej i szczerze pokochać, aby dbać o jej przyszłość i przyczynić się do jej chwaly.

HELENA STACHERSKA

Złe się dzieje w królestwie benzyny i oleju

Rozwijająca się z rozmachem w naszym kraju motoryzacja potrzebuje m. in. coraz gęstszej i coraz sprawniej pracującej sieci stacji benzynowych. Tymczasem ilość stacji benzynowych w naszym województwie nie tylko jest wciąż za mała, ale — co gorsza — praca tych stacji budzi wciąż liczne zastrzeżenia ze strony szerokiego rzesz kierowców.

PRZYJĘCIE TOWARU

Termin ten, modny ostatnio we wszystkich dziedzinach naszego handlu, znalazł również zastosowanie na stacjach benzynowych. Jest to naprawdę problem, na którego rozwiązanie kierowcy czekają z utęsknieniem. Gdy na stację benzynową zajechał cysterna, by napęlić zbiorniki nowym paliwem, stacja taka zostaje zamknięta na co najmniej pół godziny, a stojący przed okienkiem kierowcy — którym przecież zawsze się spieszy — klną na czym świat stoi. Niezależnie od przyjęcia towaru trwa i godzina.

Zapytałem dyrektora Wojewódzkiego Biura CPN w Łodzi, czy nie można by w jakiś sposób uniknąć blokowania stacji przez cysterny. Odpowiedział:

— Rzecz w tym, że dotychczas zarówno cysterny, jak i zbiorniki na stacjach są zaopatrzone w węże do spuszczenia benzyny o przekroju 2 cali. Kiedyś — gdy paliwo uzupełniano się raz na kilka dni — taka technika wystarczała, ale dziś trzeba nieraz do niektórej stacji dowozić benzynę dwa razy dziennie... Powoli przystępujemy do wymiany węży na 3-calowe. Pozwoli to znacznie skrócić czas potrzebny do opróżnienia cysterny.

— A czy nie można by zaopatrywać stacji w paliwo poza ich godzinami pracy, np. w nocy?

— Nie. Wtedy bowiem musielibyśmy płacić pracownikom godziny nadliczbowe, a na to nas nie stać...

Wszystko pięknie uzasadnione, ale co to obchodzi kierowców?

CO Z TYM OLEJEM?

W lipcu ub. roku dyrekcja CPN wydała instrukcję, określającą, w jakich ilościach można sprzedawać olej, który — jako towar — sprowadzany z zagranicy — podlega pewnym ograniczeniom. Według instrukcji tej, olej w zasadzie sprzedaje się pod warunkiem, że kierowca odda olej zużyty, który się potem regeneruje. Instrukcja jednak mówi również, że można olej sprzedawać także bez zwrotu starego — np. na uzupełnienie w skrzyni biegów, dyferencjale itp. I wtedy nie można sprzedać więcej niż 1 litr.

Mimo jednak tego przepisu, na stacjach benzynowych występuje bardzo często odmawianie sprzedaży oleju — bez zwrotu starego. Nieraz można przed okienkiem stacji zauważyć scenę, kiedy kierowca dosłownie zebrze o pół litra oleju, bo mu wyciekł ze skrzyni biegów i nie ma czym uzupełnić.

Należałoby ową sprawę jakoś rozwiązać — na zdrowych podstawach. Taki bowiem stan rzeczy tylko demoralizuje klientów stacji benzynowych.

NIE CHCĄ CECHOWAĆ

Najbardziej lekceważoną przez pracowników stacji benzynowych grupę klientów stanowią motocykliści, zwani pogardliwie „pajęczarzami”. Być może dlatego, że biorą oni stosunkowo minimalne ilości paliwa.

Np. motocyklista potrzebuje mieszankę w stosunku 1:16, czyli na 4 litry benzyny 1/4 l. oleju. I choć wymaga tego instrukcja w okresie docierania motocykla, mieszanki w takim stosunku motocyklista nie otrzyma. Bo benzynę sprzedaje się tylko po 5 litrów (gdyż nie wydrukowano innych kwitków), a olej tylko w ilościach 1/4 l, 1/2 l. itd., (gdyż stacje benzynowe posiadają tylko tego rodzaju miarki).

Wprawdzie dyrekcja CPN już czyniła starania, by o trzymać miarki również po jedną piątą l, ale tu z kolei rozbija się sprawa o niechęć ze strony Urzędu Miar, który nie chce cechować takich naczyń.

Tak więc, o typowo biurokratyczne bariery rozbija się chęć spełnienia życzeń klienta stacji benzynowych. Ma-

Nad morzem



my jednak nadzieję, że te sprawy już chyba niedługo w jakiś ludzki sposób zostaną załatwione.

TROCHE OPTYMIZMU

A ta nadzieja — ten optymizm — są naprawdę uzasadnione. Obiektywnie bowiem trzeba powiedzieć, że ostatnio dyrekcja CPN podejmuje szereg kroków, zmierzających do spełnienia życzeń coraz szerszych rzesz „ludzi zmotoryzowanych”. Coraz więcej stacji benzynowych w województwie przechodzi na dwuzmianowość (aczkolwiek są trudności z siłą roboczą), w br. wiele stacji w Łodzi i województwie (Piotrków i Łowicz) otrzymało już elektryczne dystrybutory, co znacznie usprawniło pracę. W br. powstanie jeszcze 10 nowych stacji, w tym 6 na terenie województwa. Jeszcze w sierpniu na powstanie stacja sezonowa w Spale, czynna w miesiącach letnich, gdyż przybywający tu wycieczkowiec nie mają gdzie tankować benzynę.

Wiele stacji zaczęło także wprowadzać sprzedaż drobnych akcesoriów samochodowych i motocyklowych. Można już w nich dostać 30 różnych drobnych części, których zakupienie w wypadku drobnego uszkodzenia pozwala np. motocykliście uniknąć nieprzyjemnego pchania motoru nieraz kilkanaście kilometrów. Na coraz większej ilości stacji można już unąć pojazd, uzupełnić powietrze w oponach, zmienić płyn w amortyzatorach itp.

Wszystko więc wskazuje na to, że stacje benzynowe będą coraz lepiej spełniać swoje zadanie. Czego im — w imieniu wszystkich wyznawców dwóch i czterech kółek — serdecznie życzymy.

M. GAL



Na zdjęciu: na soppockiej plaży — ni czym na „słonecznej patelni”... CAF

— fot. Błażewicz

JUZ SA



„Szkole wkrótce
otrzymamy śliczną“...

FILM

o szkole Tysiąclecia

MIĘSCIE AKCJI:
Łódź, ulica Naruszewicza -
Cholny.

WYSTĘPUJĄ:
projektant obiektu inż. Mi-
chałewicz z „Młostprojektu”,
kierownik budowy inż. Stanis-
ław Woźniak, majster Ignac-
zak oraz robotnicy.

RZECZ ROZPOCZYNA SIĘ:
22 listopada 1958 r. - Uroczy-
ste wmurowanie kamienia wę-
gielnego, obecni przedstawie-
ciele władz i społeczeństwa,
promiennicy, toasty... Dzie-
sięciu robotników rozpoczyna
w wykopy, w trakcie których na
stopnie dostarczenie lokaliza-
cji i dokumentacji. W wyniku
tego kamień węgielny trzeba
cofnąć i przesunąć o kilka
metrów.

Marzec br.: rozpoczynają się
prace pełna para.

KOMENTARZ FACHOWY:
Według projektu kompleks
budynków, w którego skład
wchodzi sala lekcyjna, sala
gimnastyczna i warsztaty, be-
dziać miał objętość 24.328 me-
trów sześciu, koszt jego bud-
owy obliczony jest na około
9 mln zł, a termin oddania do
użytku przewiduje się na
1 września 1960 r. Roboty pro-
wadzi EPBM nr 2.

KOMENTARZ REPORTERA:
Szkola będzie nowoczesna i
piękna. W chwili obecnej wi-
dadć to jedynie na fotografi-
makiety wiszącej w biurze bu-
dowy. Zasadniczy budynek be-
dzie się składać z frontu i
trzech skrzydeł, co z lotu ptaka
przypomina literę E. „Li-
tera E” będzie połączona kry-
tymymi przejściami z salą gimna-
styczną i warsztatami, ponie-
waż całość przeznaczona jest
na szkołę dziesięcioklasową
typu zawodowego (7 klas pod-
stawowych i 2 klasy zawodo-
we) ze specjalnością w dzie-
dzinie włókiennictwa.

Obecnie ukończona jest w
zasadzie część piwniczna i mu-
ru parteru trzech skrzydeł.
Do 15 sierpnia przewidziane
jest zakończenie betonowania
stropów części frontowej, a
do końca bm. mury parteru.
Tak zapewniali majster Ignac-
zak, a ponieważ materiałów
budowlanych nie brak, można
mieć nadzieję, że termin zo-
stanie dotrzymany zgodnie z
harmonogramem.

Wygląd murów parteru w
części skrzydłowej oraz foto-
grafia makiety pozwalają wy-
obrazić sobie wygląd całości.
Uderzają - jak zresztą we
wszystkich szkołach Tysiącle-
cia - olbrzymie płaszczyzny
oszkłone. W zasadzie cały bu-
dynek poza żelbetonowymi
stropami, filarami i niewielką
ilością ścian muryowanych, be-
dzie się składać z olbrzymich
okien. O rozmiarach części
szkolnej niech mówią liczby:
długość frontu - 64 m, dłu-
gość skrzydeł - 45 m.

Upiększamy nasze miasto

Dużo to - czy mało?

Nie jest to jakiś wielki gest.
Ale tu przecież chodzi właśnie
o te codzienne, najdrobniejsze
nawet przysługi dla swojego
miasta. Czasem nawet o pod-
niesienie z chodnika papierka
i rzucenie go do kosza, czy o
ominięcie „stojącego akurat na
drodce” trawnika.

A cóż dopiero mówić o ta-
kich wyczynach, godnych poch-
wały i naśladowania, jak
wymalowanie na własny koszt
i własnymi siłami przez pra-
cowników Łódzkiego Przed-
siębiorstwa Remont. Budowl.
Przem. Lekkiego oraz Spółz. Pr-
zeds. Budowlanego żelazne-

KRES TOLERANCJI

wobec opieszłych pracowników handlu zapowiada Prezydium RN m. Łodzi

Wczorajsze zebranie dyrektorów przedsiębiorstw handlu
uspołecznionego i przedstawicieli „Społem” miasta Łodzi,
u wiceprzewodniczącego Prezydium RN - Edwarda Wróblew-
skiego, miało charakter karnego raportu.

Niestety, tej odprawy ina-
czej nazwać nie możemy. Zło-
żyło się na to wiele uwag i
sposobów członków Prezy-
dium Rady, jak też krytyk
pracownic pod adresem dzia-
łalności naszego handlu,
zwłaszcza branży spożywczej,
w ciągu ostatnich dni.

Wiceprzewodniczący E. Wró-
blewski rozłożył na stole ra-
porty i notatki donoszące o
nienależnym zaopatrywaniu
sklepów w towary spożywcze
pierwszej potrzeby. Liczne
artykuły prasowe wszystkich
gazet łódzkich i stwierdził, że
krytyczne uwagi, jakie posy-
pały się ostatnio pod adresem
operatywnych pracowników
handlu jak i poszczególnych
dyrektorów są w większości słusz-
ne.

Żałować należy - powie-
dział na wstępie wiceprzewo-
dniczący E. Wróblewski - że
nie uzasadniony alarm o braku
pewnych artykułów w
sklepowych, nienależnych do-
stawach, złym kierunkiem pro-
dukcji, garmazerni, podnoszą
osoby trzeciej: przedstawiciele
Prezydium, pracownicy Wy-
działu Handlu oraz prasa, na-
tomiał żadnych sygnałów
władze miejskie nie otrzymu-
ją od zainteresowanych dy-

rekcji. Kontrolowaliśmy -
stwierdził E. Wróblewski -
wiele sklepów, kiosków i
straganów zarówno w sobotę
jak i w niedzielę. Nigdzie
jednak na miejscu nie spotka-
liśmy przedstawiciela danej
dyrekcji handlowej, który in-
teresowałby się tymi, tak
ważnymi dla naszego miasta
zagadnieniami. Nie mieliśmy
od dyrektorów handlowych
MHD i „Społem”, żadnych
meldunków o tym, że dosta-
wa wód gazowych jest niena-
leżna w ostatnich dwóch
dniach. Nie nie słyszeliśmy o
tym, że sklepom nie dostar-
cza się na czas pełnego asor-
tymentu warzyw, nabiału,
mleka. A przecież nie do wy-
jatków należą sklepy spożywc-
cze, gdzie już o godz. 10 rano
mleka kupić nie można. Stanu
tego Prezydium Łódzkiej Ra-
dy Narodowej tolerować nie
może, gdyż jest odpowiedzial-
ny przed społeczeństwem za
należyte zaopatrzenie miasta.

Gdy więc wiadomo jest, że
wiele artykułów spożywczych
mamy w hurtowniach pod do-
stawką, a brakuje ich w
sklepowych, zarówno w śródm-
iastu, jak i na peryferiach -
jesteśmy zmuszeni w sto-
sunku do ludzi odpowiedzial-
nych za ten stan rzeczy wy-
ciągać jak najostrzejsze kon-
sekwencje. Tego żąda od nas
opinia publiczna, tego domaga
się też i słusznie prasa.
Chciałem zakomunikować ze-
branym, że wszelka toleran-
cja należy już do przeszłości
i obecnie Prezydium przez
swoje agendy, a więc przez
Wydział Handlu i Wydział
Przemysłu (produkcja wód ga-
zowych) będzie wyciągała jak
najostrzejsze konsekwencje w
stosunku do osób, które za-
niebują swoje obowiązki.

Nie będziemy tolerowali
również w przedsiębiorstwach
handlowych, jak i w kierow-
niczych stanowiskach w skle-
pach ludzi, którzy przez swą
opieszalność, a często oportu-
nizm przyczyniają się do zle-
go obsłużenia klientów w
okresie, kiedy mamy trudności
na rynku w branży mięsno-
wędliniarskiej. Właśnie teraz
konieczne jest pełne zaopa-
trzenie sklepów spożywczych
w warzywa, owoce, napoje
chłodzące, nabiał i pieczywo
- zakończył wiceprzewo-
dniczący E. Wróblewski.

Kierownik Wydziału Prze-
mysłu poparł w całej rozciąg-
łości te propozycje i zakomu-
nikował, że już poczynając od
dnia wczorajszego wszystkie
osoby, które bez względu na ja-
kie przyczyny hamować będą
dostawę wód gazowych, lub
też odmawiać będą ich przy-
jęcia, zwalniane będą z miejsca
pracy. Na ulicy Wojska Pol-
skiego 24, za odmowę przy-
jęcia napojów chłodzących
zwołany został kierownik
sklepu MHD nr 17 - Michał
Fangier.

Ścisłe przestrzegając się be-
dzie rozporządzenia polecają-
cego, by w okresie dni gorą-
cych sklepy spożywcze, kawi-
arnie i restauracje miały
jednostynowy przynajmniej za-
pas napojów gazowych i pi-
wa.

Zbliżają się dwa dni świąt (w
sobotę i w niedzielę), dlatego
też do czwartku do południa
sklepy spożywcze obowiązane
są zamówić w łódzkim prze-
mysle piekarniczym odpowied-
nie ilości pieczywa i zatroszc-
zyć się o zabezpieczenie do-
staw odpowiedniej ilości wa-
rzyw i owoców. Garmazernie
otrzymały polecenia przesta-
wienia swej produkcji, jak
również dostarczenia towaru
do branżowych sklepów we
wczesnych godzinach rannych,
a nie, jak miało to miejsce
dotychczas, około południa.

Restauracje i bary, które
ostatnio poprawiły swój styl
pracy uroczając jadaspisy
daniami warzywnymi i
mącznymi, otrzymały z ust
wiceprzewodniczącego - E.
Wróblewskiego - należą im
pochwałę.

ZB. SKB.

Trzy osoby zwolniono z pracy za brak napojów gazowych na tenisowych mistrzostwach Polski

Nasza notatka w dniu 12 lip-
ca krytykująca skandaliczne za-
opatrzenie kiosku PSS w Par-
ku Poniatowskiego w czasie
mistrzostw tenisowych Polski
w napoje chłodzące, odniosła
pożądany skutek.

Przeprowadzone śledztwo
przez oddział gastronomiczny
PSS potwierdziło całkowicie
słuszność naszych zarzutów.

W związku z tym zwolniono
kierowniczkę kiosku Jadwigę
Chędzelską za nieprzyjęcie
do sprzedaży napojów gazo-

wych. Otrzymał również wymó-
wienie pracy inspektor handlu
wy Feliks Komisiak za brak
nadzoru nad zaopatrzeniem te-
go punktu. Wicedyrektor do
spraw handlowych Zdzisław
Wojciechowski za brak nadzo-
ru otrzyma wymówienie pracy
po powrocie z urlopu.

Dyrekcja PSS zapewniasz nas
w liście, że w przyszłości do-
pilnuje, aby podobne wypadki
nie miały nigdy miejsca.

(s)

Ograniczenie ruchu tramwajowego na Chojnach

W związku z robotami wodno-
kanalizacyjnymi na ul. Rzgow-
skiej od dnia 17 sierpnia br.
ruch tramwajowy w tym rejo-

nie ulegnie zmianie. Ulica
Rzgowska od toru kolejowego
do ul. Dąbrowskiej kursować
będą dwuwagonowe tramwaje, któ-
re przewożą pasażerów wylącz-
nie na tym odcinku.

Tramwaje kursujące na Choj-
ny dojeżdżać będą tylko 4, 15,
18 i 20 do Placu Niepodległości,
5 do zbiegu Kilińskiego i Dą-
browskiego, 7 do Kościelnej i Dą-
browskiej przy Pabianickiej, 14 do
Dąbrowskiego i Rzgowskiej. Lin-
ia nocna 102 kursować będzie z
Julianowa do Kościelnej i Dą-
browskiej przy Pabianickiej.

Pasażerowie posiadający mie-
sciczne abonamenty pracowni-
cze uprawnieni są do dodatkow-
ego, bezpłatnego przesiadania
na tramwaje kursujące ulicą
Rzgowską i na 14 z Dąbrowy.

(s)

Odfrunęły gołąbki

Skąd? Z produkowanych do-
tychczas przez łódzkie zakłady
bawelniane kocy, ozdabianych
od lat stereotypowymi i brzyd-
kimi wzorami w gołąbki w gir-
landach olbrzymich róż i gałą-
zek.

Miejsce niemodnych wzorów
zajęły nowe motywy: szerokie
kraty i pasy w jednej tonacji
barw. Koce te, bardzo efektyw-
ne, modne i tanie (cena 70-60
zł) produkują ZPB im. Dzier-
żyńskiego. Pierwsze partie tych
kocy powinny ukazać się w skle-
pach na początku IV kwartału.

(wy)

Koncert w Parku Źródłiska

Staraniem Wydziału Kultu-
ry Prez. RN m. Łodzi odbę-
dzie się w piątek, 14 bm., w
Parku Źródłiska koncert orki-
estry dętej ZPB im. Harna-
ma pod dyrekcją Henryka
Prusa.

Początek koncertu o godzi-
nie 18.

Nocą na... stacji Łódź Kaliska

Człowiek człowiekowi nierówny...

Przykład? Właśnie z noc-
nej (onegdaj) wizyty w
świetlicy i restauracji na
stacji Łódź - Kaliska. W
pierwszej, wzorowy porzą-
dek, uprzejmy, gotowy usłu-
żyć każdemu korzystające-
mu ze świetlicy podróże-

mu kierownik świetlicy,
świetnie zaopatrzonej w
książki świetlicowy kiosk i
atmosfera prawdziwie kul-
turalnego wypoczynku... W
drugiej, tj. w restauracji
KZG: brudy w bufecie, śmie-
ci na podłodze i nie domyte
kufle do piwa.

I tu i tam zdawałoby się
jedni i ci sami ludzie, a ja-
ka różnica?

Dla ścisłości pragnę pod-
kreślić, że na stacji znala-
złam się przypadkiem i kie-
rownik świetlicy nie wie-
dział, że jestem z „Dzienn-
nika”. Byłam dla niego jed-
ną z odwiedzających świetlicę
ce pasażerów PKP. Nie
znam nawet jego nazwiska,
wiem tylko, że jest kolejar-
zem, gdyż o tym powie-
dział mi noszony przez nie-
go mundur.

Naprawdę świetliczanin...
Uczmy się od kolejarzy!

(wy)

P.S. Ani się spodziewałam,
jak zachęcona przez kierow-
nika świetlicy przejrzałam
komplet znajdujących się w
świetlicy pism oraz kupiłam
dwie książki z serii „mo-
wości”.

Jedziemy do Spały

Wojewódzka Komisja Zwią-
zów Zawodowych w Łodzi or-
ganizuje 16 bm. w ramach
wczasów świątecznych cało-
dzienną wycieczkę do Spały.

W programie: imprezy spoj-
towe (organizowane przez
TKKF), po południu koncert
estradowy w wykonaniu arty-
stów Operetki Łódzkiej oraz
muzyka taneczna.

Zakłady posiadające trans-
port winny umożliwić dojazd
i powrót swym pracownikom.
Dla pozostałych do nabycia bi-
lety żłtkowe - zbiorowe na
pociąg wycieczkowy w „Orbi-
sie”.

TYM RAZEM pod adresem konsumentów

Odwiedziliśmy niedawno
samoobsługowy bar „Pod So-
picą” przy ul. Piotrkowskiej
161. Jakże było nasze zasko-
czenie, gdy zauważyliśmy, że
wszystkie niemal widelce w
tym barze przypominają mo-
cno zużyte trójzębne widły.
Noże w barze „Pod Soplicą”
wydawane są po złożeniu za-
stawu 10-złotowego w ku-
chni. Stąd oplakany wygląd
widelców, które muszą z kon-
ieczności wielu gościom słu-
żyć do krajania mięsa.

Zwróciliśmy się z prośbą o
wyjaśnienie takiego stanu rze-
czy do kierownika baru.

I oto - niespodzianka:
Bar „Pod Soplicą” odpisu-
je miesięcznie na straty 100
widelców, 50 kieliszków, 20
łyżek i kilkanaście kufli. Jest
to bar samoobsługowy, gdzie
niemożliwością jest dopilnowa-
nie wszystkich nakryć - i
kierownictwo musi polegać na
uczciwości konsumentów. Jak
widać, uczciwość niektórych
gości baru pozostawia wiele
do życzenia. „Stąd owo dziwne
zarządzenie, o które pan pyta
- powiedział kierownik -
stał właśnie konieczność po-
bierania zastawu... no, bo no-

że są znacznie droższe niż
widelce i łyżki”.

Trudno coś dodać do pre-
tensji kierownika baru, pod
adresem konsumentów. Chy-
ba tylko staropolskie: „Wstydy
cie się panowie - okradać
Soplicę”.

R. G.

W Operze „TOSCA”

W roli tytułowej J. Pietraszkiewicz

14 bm. w operze Pucciniego
„Tosca” w partii tytułowej wy-
stąpi Jadwiga Pietraszkiewicz,
która już w poprzednim sezonie
dała się poznać publiczności łódz-
kiej jako znakomita otwórczyni
tej partii. Jej partnerami będą:
Tadeusz Kopacki i Stanisław
Heimberger. Przedstawienie pro-
wadzi Mieczysław Wojciechow-
ski.

Opera „Tosca” grana jest w
Teatrze Nowym, tani też w ka-
sie Opery można nabyć pozosta-
łe bilety.

„CEZAS” czeka na klientów

Nadeszły nowe pomoce szkolne o Wyposażenie dla 12 łódzkich szkół

Zdawać by się mogło, że skoro
w takim przedsiębiorstwie, jak
„Cezas”, które rozprowadza po-
moce naukowe i sprzęt szkolny,
żony ruch.

Tymczasem... Jak dotychczas
zamówień na te artykuły
jest niewiele. Ruch znacznie
się prawdopodobnie (starym
zwyczajem) dopiero we wrze-
śniu, kiedy to wszystkie szko-
ły hurmem zgłoszą się do „Ce-
zasu” po brakujące im meble
czy pomoce naukowe. Czy
znajdą tu wtedy wszystko, cze-
go będą sobie życzyć? Na pew-
no nie, choć wydaje się, że w
tym roku łódzki „Cezas” przy-
gotował się do gorącego sezo-
nu lepiej niż w latach ubie-
głych.

Jak informuje kierownictwo
ostatnio nadeszło, względnie
nadejdzie w najbliższych
dniach wiele atrakcyjnych po-
szukiwanych przez szkoły po-
mocy. Są to m. in. spektroskop,
lampa do prostowników, pro-
stownik, rużnik, mikroskopy
M-16 i M-110, pólkule magde-
burskie. „Cezas” spodziewa się
w tych dniach otrzymać więk-
szą partię globusów oraz kil-
kadziesiąt czaszek z plastiku.

W magazynach „Cezasu” -
nawiasem mówiąc, bardzo
szczyplych i nieodpowiednich
- znajduje się wiele innych
pomocy naukowych, jak: liczy-
dła ulamkowe i dwupiętrowe,
gotaty wybór krzywiznowe
do matematyki, poszukiwane alfa
bety, próbówki do doświadczeń

cezeń itp. Ostatnio nadeszły też
dawno oczekiwane mapy fizycz-
ne Polski, a we wrześniu spo-
dziewany jest transport pierw-
szych po wojnie - tablic ortog-
raficznych.

Meble szkolne idą w „Cez-
sie”, jak przysłowiowa woda.
Każda ilość ławek, biurko,
szaf, stolików - jest w nich
rozchwytywana. Ale przede
wszystkim idą one na wyposa-
żenie nowych szkół. W tym ro-

ku „Cezas” kompletnie meblu-
je i wyposaża prawdopodobnie
12 nowych szkół łódzkich. Me-
blom szkolnym daleko jeszcze
do ideału. Ale na szczęście, nad-
chodzi już nowe typy ławek,
stolów, szafek itp.

„Cezas” za naszym pośred-
nictwem prosi kierowników
szkół, aby nie zwlekali na o-
statnią chwilę z zamówieniami
pomocy naukowych i mebli.
Zamówienia złożone obecnie
mogą być zrealizowane jeszcze
w br. Zamówień złożonych we
wrześniu może nie uda się
zrealizować w pożądanym cza-
sie. (Kas.)

Ukazały się w sprzedaży brakujące podręczniki szkolne

Księgarnie „Domu Książki” otrzymały wczoraj nowy
transport brakujących dotychczas w sprzedaży podręcz-
ników szkolnych.

Dla szkół podstawowych ukazały się następujące pod-
ręczniki: dla klasy III - „Przyroda z geografii”, dla
klasy IV - „W naszej ojczyźnie” (podręcznik historii),
dla klasy VII - „Język polski” oraz „Język rosyjski”.

Dla klas licealnych - VIII, IX, X i XI - ukazało się
w sumie 10 brakujących podręczników.
Przy okazji zawiadamiamy, że „Chemia” dla kl. VII
ukazuje się dopiero we wrześniu br., a podręcznik „Histo-
ria” dla tej samej klasy (bardzo poszukiwany) pojawił się
w księgarniach dopiero w październiku. Apelujemy więc
do kupujących, by nie męczili ekspedientek w księ-
garniach nieustannymi pytaniami o te podręczniki, bo
to naprawdę nie przyspieszy terminu ukazania się ich
w sprzedaży.

Tylko w Łodzi głucho chociaż w niedzielę przypada „Dzień OZPN”

Najbliższa niedziela to tak zwany „Dzień OZPN”. Poszczególne okręgi organizując zawody, zasilają w ten sposób fundusze swoich kas. Gra więc w niedzielę na „Stadionie Śląskim” reprezentacja Śląska z reprezentacją Warszawy o pu-

4 tys. studentów na Światowych Igrzyskach w Turynie

Olimpiada młodzieży akademickiej można nazwać światowymi Igrzyskami sportowe, które odbędą się już za kilkanaście dni w Turynie. Prawie 4 tys. studentów i absolwentów wyższych szkół walczą będzie o palme pierwszeństwa w lekkiej atletyce, pływaniu, szermierce, siatkówce, koszykówce, tenisie i piłce wodnej. W turyńskiej Uniwersjadzie weźmie udział 80-osobowa ekipa polskich studentów. W skład jej wejdą lekkoatlety, pływacy, szermierze, siatkarze i koszykarze. Najliczniejszą jest ekipa lekkoatletów, licząca 26 osób. Uniwersjada zbliża się z 55-letnim istnieniem uniwersytetu w Turynie i z tej okazji Igrzyska poprzedzi sztafeta, która przebiegnie przez całe Włochy.

Radio i telewizja

CZWARTEK, 13 SIERPNI
PROGRAM I
8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Spotkanie z Leharem. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Dla dzieci młodzieży. 9.15 „Dom lalek”. 9.20 Muzyka popularna. 10.00 „Wczesne dzieje Pomorza”. 10.15 (Ł) Od utworzenia fragmentów koncertów publicznych w wykonaniu orkiestry ERPR pod dyktando Henryka Debięcha z udziałem solistów. 11.00 „Dobre rady Magdaleny Samozwaniec”. 11.30 Aud. z cyklu: „Rodzice a dziecko”. 11.35 Piosenki francuskie. 12.04 „Na swojską nutę”. 12.35 „Postęp w gospodarstwie domowym”. 12.40 Rewia orkiestry i zespołów rozrywkowych. 13.55 Wiadomości. 14.00 Melodie Lehara. 15.05 Tańce symfoniczne. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Z cyklu: „Śpiewamy i tańczymy”. 16.40 Pogadanka H. Mierzejewskiej. 16.50 „Radiostacja młodzieży”. 17.15 Melodie taneczne. 17.30 „Radio-Reklama”. 18.00 Wiadomości. 18.05 Reportaż literacki. 18.25 Koncert zyczeń. 19.05 Polskie melodie ludowe. 19.20 „Trybuna nauczycielska”. 19.30 Utwory forte pianowe. 20.00 Stan pogody i dzieńnik wieczorny. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.30 Melodie francuskie gra Eryk Sendel na organach Hammonda. 20.40 „Ze wsi i o wsi”. 20.55 Chwila muzyki. 21.00 „Galateja, czyli róża jerychońska” — słuch. 22.00 Graja orkiestry taneczne. 22.30 B. Smetana: „Z mojego życia”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koniec audycji.

PROGRAM II
8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.43 „Na we-

sołu”. 9.10 Gra sekcji PR. 9.40 „W dorzeczu Odry”. 10.00 Poranny koncert muzyki oper. 11.00 Muzyka baletowa. 11.30 Małe zespoły rozrywkowe. 10.15 (Ł) — PR. I — Odwołanie fragmentów koncertów publicznych w wykonaniu orkiestry ERPR pod dyktando Henryka Debięcha z udziałem solistów. 15.10 „Piosenka i gitara”. 15.30 Dla dzieci aud. pt. „Z piosenki i tańcem po kraju”. 16.00 Staropolskie pieśni z XVIII wieku. 16.20 „Pompałiński” — ode. 8 pow. E. Orzeszkowej. 16.40 Gra orkiestry. 17.00 (Ł) Omówienie programu. 17.05 (Ł) Audycja aktualna. 17.20 (Ł) „Koncert zyczeń”. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (Ł) Muzyka. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 Gra orkiestry taneczna. 19.30 Kronika kulturalna. 20.00 Koncert zyczeń miłośników muzyki poważnej. 20.50 Melodie świata na organach Hammonda gra Eryk Sendel. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 „Czarna melodie”. 22.00 Uniwersytet Radiowy. 22.15 „Dyskusja przed mikrofonem”. 22.45 Muzyka tan. 23.28 Wieczorna audycja kameralna. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Koniec audycji.

TELEWIZJA
19.00 „Wszystkie dni tygodnia” (Ł). 19.35 Filmy krótkometrażowe dla dzieci (W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.20 Pieśni w wykonaniu Bogny Sokorskiej (W). 20.50 Reportaż telewizyjny „Z obozu wioślarskiego” (W). 20.58 „Bonjour Paris” film fabularny prod. francuskiej (W). 21.50 Ostatnie wiadomości (W).

Kolarze — niepoprawny ludek

Nowa afera przemytnicza

„Trybuna Ludu” podaje: „Nieprzyjemnym zgrzytem zakończyła się wyprawa polskich sportowców na XI Międzynarodowy Wyścig Kolarski Dookoła NKD. Ledwie ponie-dziatkowa „Trybuna Mazowiecka” zdążyła donieść o perypetiach Głowatego, którego zatrzy-mali celnicy jugosłowiańscy, a już jesteśmy świadkami nowej afery. Kiedy mianowicie polskie władze celne w Rzepinie zainteresowały się bliżej bagażem wracającej z NRK ekipy, wykryły one, iż kilku sportowców weszło w kolizję z obowiązującymi przepisami. Dalsza już bardziej szczegółowa kontrola ujawniła jednak znacz-nie poważniejsze nadużycie: zna-leżono 160 ukrytych w wagonie sypialnym zegarków. Członkowie ekipy z całą stanowczością zaprzeczyli, jakoby zegarki te należały do nich. Celnicy, przeprowadzając następną rewizję osobistą, wykryli jednak jeszcze 60 takich samych zegarków, znajdujących się w kieszeniach i walizkach kilku sportowców. Oprócz tego władze celne zakwestionowały pewną ilość innych przed-miłów, jak łańcuchy do rowerów, gumy, skarpety itp.

Tym razem w Rudzie tradycyjny „czwartek” lekkoatletów

Tradycyjny czwartek lekkoatletyczny odbędzie się tym razem w Rudzie na boisku Rudzkiego KS o godz. 13. Przewidziane są tylko trzy konkurencje żeńskie: bieg na 200 m, s.l.o.k w dal oraz rzut dyskiem. Z konkurencji męskich odbędą się biegi na 100, 300, 800 m, trójskok, rzut młotem i dyskiem.

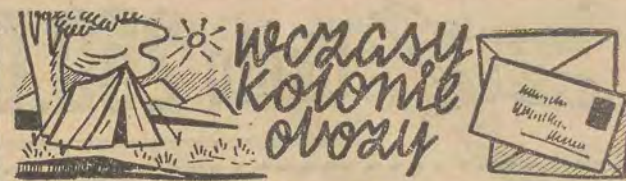
Szlakiem 4 stolic i wycieczka do Jugosławii

Wycieczki zagraniczne „Szlakiem czterech stolic”, organizowana przez Sport Tourist, cieszą się powodzeniem. Uczestnicy mają bowiem okazję zwiedzenia Budapesztu, Bukaresztu, Sofii i Belgradu. Koszt wycieczki został obniżony do 3.900 zł. Są jeszcze miejsca na dwa turnusy tych planowanych wycieczek w listopadzie i dwa turnusy w grudniu. W „dziesięciu natomiast wyruszy dwukrotnie 13-dniowa wycieczka autokarami do Jugosławii. Bliższych informacji udzieli i zapisy przyjmuje łódzki oddział Sport Tourist, ul. Piotrkowska 133. (K)

Szybowcowy obóz treningowy w Łebie



W okolicach Łeby przebywa na szybowcowym obozie treningowym kadra narodowa. Zawodnicy przygotowują się do mistrzostw świata, które odbędą się w przyszłym roku w NRF. Na zdjęciu: trener Józef Dankowski z lewej, z prawej mistrz świata w klasie „Standart” Adam Witek przygotowujący się do lotu treningowego. CAF — fot. Ukłejewski



NASI NAJMŁODSI CZYTELNICI Z OBOZÓW I KOLONII PAMIĘTAJĄ O NAS LEPIJ, NIŻ STARSI. CODZIENNIE OTRZYMUJEMY OD NICH PRZEMILE LISTY. DZIELA SIĘ Z NAMI SWOJĄ RADOŚCIĄ. JAKBY PRAGNĘLI NAM PODAROWAĆ JEJ NADMIAR.

Przyjemne z pożytecznym
Pozdrowienia z Teofilowa



Z Teofilowa otrzymaliśmy bardzo serdeczny list od dziewcząt z łódzkiego MDK. A oto treść listu:

DROGI „DZIENNIKU”!

Grupa dziewcząt z pracowni rysunku i malarstwa Młodzieżowego Domu Kultury im. Tuwima w Łodzi, przebywająca na obozie plenerowym w Teofilowie, przesyła pozdrowienia „Dziennikowi Łódzkiemu”. Pragniemy również podzielić się wrażeniami z pobytu na obozie. Mieszkamy w lesie, a obok przepływa Pilica, w której codziennie się myjemy. Chodzimy do pobliskich okolic, takich jak Spala, Inowłódz, Tomaszów, gdzie malujemy i rysujemy otaczającą nas przyrodę. Za Waszym pośrednictwem pragniemy serdecznie podziękować Kuratorium, kierownikowi MDK oraz ZMS za zorganizowanie nam pobytu tutaj. Przesyłamy pozdrowienia naszym rodzicom oraz wszystkim koleżankom i kolegom.

Dziewczęta z obozu plenerowego w Teofilowie

Jeszcze miłsze od listu były załączone doń rysunki — obrazki z targu w Inowłodzu — które reprodukowujemy wyżej. Wykonały je 15-letnia Stanisława Szymańska i 14-letnia Jadwiga Staszewska. (As)

(10)



Policja prowadzi śledztwo w sprawie tajemniczego zabójstwa, dokonanego na 60-letniej właścicielce trafiki w Andover, Równoległe kontynuuje dochodzenie detektyw Poirot, który na dzień przed morderstwem otrzymał anonim podpisany „ABC” i zapowiadający wypadki w Andover. Wywiady przeprowadzone u właścicielki sklepu warzywnego, znajdującego się naprzeciwko miejsca zbrodni oraz u sąsiadki zamordowanej — pani Fowler nic nie wniosły do sprawy.

Z kolei detektyw Poirot odwiedził pana Partridge — urzędnika bankowego, który był ostatnią osobą, widzącą właścicielkę trafiki przy życiu.

— Nie wszyscy, panie Poirot, mają poczucie obowiązku społecznego — pan Partridge chrząknął znacząco i jak sowa spojrzął na nas znad binokli.

— Najświętsza prawda! — potwierdził z prze-konaniem Poirot. — O ile mi wiadomo, zgłosił się pan do policji z własnej woli?

— Oczywiście. Gdy tylko usłyszałem o tym

przerazającym wydarzeniu zorientowałem się, że moje zeznanie może być przydatne, wobec czego udałem się do komisariatu.

— Czy godny najwyższej pochwały! — rzekł uroczyście Poirot. — Może pan będzie tak uprzejmy i łaskawie powtórzy mi wszystko, co panu wiadomo.

— Z miłą chęcią. Do domu wracalem dokładnie o godzinie siedemnastej trzydziestej...

— Bardzo przepraszaam, dzięki czemu określił pan czas tak ściśle?

Pan Partridge spojrzął niechętnie. Był widocznie urażony, że Poirot mu przerywa.

— Właśnie bił zegar na kościelnej wieży. Spojrzałem na swój zegarek i stwierdziłem, że spóźnia się minutę. Działo się to na kilka sekund przed moim wejściem do trafiki pani Ascher.

— Czy zwykle załatwiał pan tam sprawunki?

— Stosunkowo często. Trafikę tę mam po drodze. Dwa razy na tydzień kupowałem u pani Ascher dwie uncje tytoniu fajkowego.

— A właścicielkę sklepu znał pan dobrze? Wiedział pan coś o jej warunkach życiowych lub przeszłości?

— Absolutnie nie. Rozmawiałem z nią jedynie o moim sprawunku lub wymieniałem potocznie uwagi o pogodzie.

— Wiedział pan może, że miała męża pijaka, który często odgrażał się, że ją zabije?

— Nie. O pani Ascher nie wiedziałem absolutnie nic.

— Ale w każdym razie dobrze ją pan znał z widzenia. Czy tamtego wieczoru nie spostrzegł pan w jej powierzchowności czegoś, co by zwracało uwagę? Może odnotował pan wrażenie, że jest przynęcona lub niepokojona?

Pan Partridge zastanowił się poważnie i odpowiedział:

— O ile byłem w stanie wyrobić sobie poglądy, pani Ascher wyglądała zupełnie tak samo, jak zwykle.

Poirot wstał.

— Bardzo dziękuję, panie Partridge za wy-czerpujące odpowiedzi na moje pytania. Czy zna pan może w domu rozkład kolejowy ABC? Pragnę upewnić się o godzinie odjazdu pociągu do Londynu.

— Rozkład stoi tuż za panem, na półce.

Na wskazanej półce był istotnie rozkład ABC oraz Bradshaw, Rocznik Giełdowy, słownik Kelly'ego i miejscowy informator.

Poirot sięgnął po ABC, udał, że szuka pocią-gu i wreszcie podziękowawszy uprzejmie po-żegnał się z gospodarzem.

Następnie przeprowadziliśmy rozmowę z pan-em Albertem Riddell. Miała ona zupełnie od-mienny charakter. Pan Albert Riddell — nie-zgrabny, ogromnego wzrostu mężczyzna o na-lanej twarzy i małych, chytrych oczkach — był sztuksutorem. Konwersacja nasza odbywała się przy akompaniamencie zmywanych przez wyraźne zdenerwowaną panią Riddell naczyń i sztućców.

Urozmaicało ją dodatkowo szczekanie psa i nie skrywana bynajmniej niechęć samego pana Riddell. Kiedy przyszlismy, zajął dużą porcję mięsa, które popijał niezwykle czarna herbata.

Pierwsze wrogie spojrzenie postąpił nam znad uniesionej do ust filiżanki.

— Przecież raz powiedziałem już wszystko, co wiedziałem — warknął. — Ta cała sprawa nie mnie nie obchodzi. Nie mój interes. Glinom powiedziałem wszystko, a teraz znów mam gadać z jakimś cudzoziemcem!

Poirot zerknął na mnie filuternie i podjął:

— Rozumiem to i serdecznie panu współczu-je. Ale cóż robić? Chodzi o morderstwo. To chyba nie bagatela, prawda? W takich sprawa-ch nieodzowne jest bardzo drobiazgowo śledz-two.

— Bert — wtrącała zdenerwowana pani domu — lepiej opowiedz panom wszystko, co wiesz, — Zamknij gębę! — ryknął obczym.

— Zdaje mi się, że na policję nie zgłosił się pan z własnej inicjatywy? — wtrącił zreżumio-wany Poirot.

— A po diabła miałem się tam zgłaszać? Czy to mój interes?

— Poniękad pański — rzekł Poirot obojętym tonem. — Popelniono morderstwo. Policja chcia-ła wiedzieć, kto był w sklepie. Moim zdaniem... jakby to powiedzieć... wyglądałoby znacznie na-turalniej, gdyby pan sam się zgłosił.

— Miałem pilną robotę. Niech pan nie opo-wiada, że powinienem tracić czas i...

— Cóż, stało się. Policja została poinformowa-na, że widział, jak wchodził pan do sklepu pani Ascher i sama się do pana zgłosiła. Czy inspektor był zadowolony z pańskiej relacji?

— A dlaczego miałby nie być zadowolony? — zapytał podejrzliwie Bert.

Detektyw wruszył ramionami.

— Do czego pan pije? Przecież nikt nie ma nic przeciwko mnie. Wszyscy wiedzą, kto opo-zrządził starą; ten cholerny pijak, jej mąż.

— Ale tamtego wieczora Ascher nie był w sklepie, a pan był.

— Co? Chocicie mi to przypieścić? Nie uda się, spokojna głowo! Dlaczego miałbym zrobić coś podobnego? Co? Może chciałem zwedził szczyt-kę tytoniu? A może policja wyobraża sobie, że ze mnie wariat o skłonnościach morderczych? — Może pan myśli...

Z groźną miną podniósł się z krzesła, a żona jego bakała niesmiało:

— Bert! Bert! Nie gadaj takich rzeczy! — Uspokój się, Bert, bo pomyśla... — Laskawy pan może się czegoś nie obawiać — wtrącił Poirot. — Prosiłem tylko o sprawo-zdanie z pańskiej bytności w trafice. Jeżeli pan odmówi, to może wydać się... jakby tu powie-dzieć... co najmniej dziwne.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96 Centrala 292-00. łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64 Sekr. odnow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47, 348-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-75. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30. czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata kwartalna zł 37.50. Prenumerata półroczna zł 67.50. Prenumerata roczna zł 125.00. Zmówienia i wpłaty przyjmują PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wileza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: wydawnictwo „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96.